

NIENAWIŚĆ

Jeszcze w szesnastym wieku mieliśmy w polszczyźnie czasownik *nawidzieć*, który znaczył 'przyjaźnie patrzeć, widząc', czyli 'mieć w kimś upodobanie', a dalej wręcz 'kochać, miłować'. Używał go, archaizując, Sienkiewicz. *Nawiści* jako rzeczownika jednak nie odnotowano. Zaprzeczeniem tego *nawidzenia* była *nienawiść*, obecna już w prasłowiańszczyźnie, nazywająca taką niechęć do widzenia kogoś, że przechodziła ona w najsilniejsze bodaj negatywne uczucie, które różnie definiowano. Stare słowniki widzą w *nienawiści* trwałą i silny gniew, łączą ją ze wstrętem, pogardą, "złożeniem", mściwością, zawziętością; w nowszych jest ukazywana jako bliższa silnej wrogości czy niechęci niż gniewowi. W każdym razie silne to i trwałe uczucie. Dawny bezokolicznik *nienawidzieć* ustąpił ostatecznie całkiem niedawno nowszemu i mniej językowo uzasadnionemu *nienawidzić* - może trzeba szukać uzasadnienia w chęci oderwania znaczenia od czasownika *widzieć*?

W każdym razie złożony to czasownik i złożony rzeczownik, jak zresztą we wszystkich językach słowiańskich. Inne języki mają nazwy proste i wygodne: dla Włochów i Hiszpanów *nienawiść* to *odio*, dla Francuzów *haine*, dla Niemców *Hass*, dla Szwedów i Norwegów *hat*, dla Duńczyków *had*. Anglicy mają bardziej złożone *hatred*, ale czasownik jest poręczny: *hate*. Chciałoby się sądzić, że i żywienie tego uczucia u Słowian nie jest tak naturalnie proste jak gdzie indziej i wiąże się z większym wysiłkiem czy komplikacjami, ale chyba takiej zależności nie ma. Tyle, że trudniej dziś być *nienawistnikiem*, siejąc w Internecie nienawistne wpisy, niż być *hejtrem*: *hejtowanie* to coś, co tak zręcznie się nazywa, że i przyznać się do tego łatwiej.

Sobie *nienawiść* rzadko przypisujemy. Czasem co najwyżej, z jawną przesadą, mówimy, że *nienawidzimy* kłamstwa czy głupoty, często półzartem emocjonalnie reagujemy na niepowodzenia okrzykiem wyrażającym *nienawiść*, ale każdy wie, że takie *nienawidzę korków!* ma raczej służyć odreagowaniu niż okazaniu prawdziwego, trwałego uczucia. Tak przecież mogą pokrzykiwać zabawne postaci z kreskówek.

A jaka jest prawdziwa *nienawiść*, pokazuje nam jej bogata frazeologia. A więc bywa *nienawiść nieubłagana*, *dzika*, *głęboka*, *śmiertelna*, *fanatyczna* i *namiętna*, *wściekła* i *zażarta*. Wszystkie te energetyczne przymiotniki do niej pasują. Może być *ślepa*, a także *głucha*. Bywa *zimna*, ale i *gorąca*. Ta ostatnia cecha chyba najbardziej do niej pasuje, bo przecież można ją *palać*, *płonąć* i *ziać*, a ona sama *pali*. Można ją także *wzniecać* i *podsycać*, a słychać też o *płomieniach nienawiści*. Jej wyobrażenie jest jednak bogatsze, bo też można ją *siać* czy po prostu *szerzyć*.

Jest uczuciem powszechnym i powszechnie potępianym. W polskim zbiorze przysłów z pierwszej połowy siedemnastego wieku mamy trzy znamienne przysłowia: "nienawiść znajdzie winę i do zwady (albo: krzywdy) przyczynę", "nienawiść wszystko we złe obraca", "nienawiść złem cudzym się chłodzi, choć jej to samej równo szkodzi". Nienawidzimy nienawiści.

W wymiarze społecznym niezwykle groźna, w wymiarze indywidualnym psychicznie wyniszczająca, zwłaszcza gdy bywa głównym motorem działań, nienawiść jest jednak dla swojej intensywności często zestawiana z miłością. Jeden z najbardziej znanych Horacjańskich cytatów to sławne *odi et amo*, a niemieckie połączenie *Hassliebe* wydaje się mieć zastosowanie we wszystkich językach i kulturach.